Antoni Mironowicz

Misja metodiańska na ziemiach polskich do końca XI wieku

Elpis 4/6, 219-252

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ANTONI MIRONOWICZ

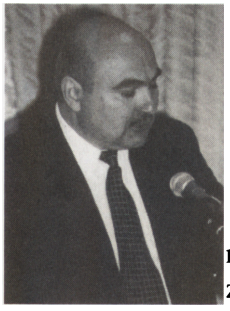

MISJA METODIAŃSKA NA ZIEMIACH POLSKICH DO KOŃCA XI WIEKU

Od zetknięcia się Słowian z kulturą bizantyjską rozpoczął się proces chrystianizacji Słowiańszczyzny zapoczątkowany misją świętych Cyryla i Metodego. Obok szczególnej roli Bułgarii i Państwa Wielkomorawskiego w rozwoju słowiańskiego dziedzictwa cyrylo-metodiańskiego ziemie ruskie stały się spadkobiercą tej wielkiej religijno-kulturowej tradycji. Zanim przejdziemy do rozpatrzenia problemu obecności obrządku metodiańskiego na ziemiach polskich, warto przypomnieć podstawowe fakty z działalności świętych Cyryla i Metodego na terenie Wielkich Moraw.

Konstantyn i Metody pochodzili z Tesaloniki, drugiego pod względem znaczenia ośrodka miejskiego w Bizancjum. Miasto szczyciło się dawnymi tradycjami chrześcijańskimi. Wśród Słowian południowych, Tesaloniki nazywane Sołuniem, cieszyły się dużym poważaniem. Prestiż Sołunia wynikał z obecności w nim św. Pawła i grobu św. Dymitra, patrona miasta, czczonego powszechnie wśród wszystkich Słowian[1].

Konstantyn i Metody byli synami wysokiego urzędnika bizantyjskiego. Konstantyn urodził się w 826 r. jako ostatni z siedmiorga rodzeństwa. Metody, urodzony przed 820 r., otrzymał prawdopodobnie na chrzcie imię Michał. Obszary Tesalonik i cała Macedonia były zamieszkałe przez Słowian. Konstantyn i Metody mieli więc możliwość poznania ich języka i obyczajów. Metody początkowo został namiestnikiem okręgu administracyjnego na północ od Tesalonik. Wkrótce jednak porzucił rodzinę i wstąpił do jednego z klasztorów na Górze Olimp w Bitynii (Azja Mniejsza). W tym okresie Olimp spełniał podobną funkcję jaką później uzyskał Athos. Metody cieszył się szerokim uznaniem wśród mnichów ze względu na swoją pokorę i wykształcenie. Cechy osobiste zakonnika spowodowały, że wybrany został ihumenem klasztoru Polychron.

[1] W. Soboda, *Żywoty, cuda i kult św. Dymitra,* [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskiej,* t. VII, cz. 1, Wrocław-Warszawa 1982, s. 294-296.

Młodszy brat Konstantyn po otrzymaniu dobrego wykształcenia w domu naukę kontynuował w Konstantynopolu. W stolicy Bizancjum wstąpił do klasztoru i przyjął niższe święcenia kapłańskie (diakonatu). Następnie Konstantyn otrzymał od patriarchy Ignacego stanowisko chartofylaksa (bibliotekarza) przy katedrze Mądrości Bożej w Konstantynopolu. Konstantyn, nie chcąc angażować się w wydarzenia polityczne nad Bosforem, poświęcił się nauce i około 850 r. rozpoczął wykłady z filozofii na cesarskim uniwersytecie. Po objęciu tronu cesarskiego przez Michała III, Konstantyn osiadł w jednym z klasztorów na Górze Olimp. W czasie pobytu w klasztorze Konstantyn, wraz z przyszłym patriarchą Focjuszem, uczestniczył w misji wśród Arabów (855 r.). W czasie misji zakonnik wykazał się dużym talentem w nawiązaniu kontaktów z ludnością niechrześcijańską. Doceniając umiejętności Konstantego w 860 r. nowy patriarcha Focjusz skierował go, wraz z bratem Metodym, do działalności misyjnej wśród Chazarów zamieszkałych na wschód od Morza Czarnego. Podczas tej misji zakonnikowi udało się odnaleźć relikwie św. Klemensa papieża (92-101), darzonego szczególną czcią w Bizancjum i całym świecie chrześcijańskim. Odnalezienie relikwii św. Klemensa przyniosło wielką sławę misjonarzowi, który po powrocie do Bizancjum osiadł w stołecznym monasterze Św. Apostołów[2]. Tam też rozpoczął prace nad przygotowaniem alfabetu słowiańskiego. Podczas misji chazarskiej Konstantyn zrozumiał znaczenie szerzenia religii w językach narodów nawracanych. Zdobyte doświadczenie ewangelizacyjne wśród Chazarów Konstantyn wkrótce wykorzystał w misji morawskiej.

Konstantyn przystąpił do tworzenia alfabetu słowiańskiego oraz przekładu na język słowiański Ewangelii i tekstów liturgicznych na długo przed rozpoczęciem misji morawskiej w 863 r. Misjonarz stworzył pismo zwane „głagolicą". Nazwa pisma pochodzi od starosłowiańskiego słowa „glagol", co oznacza we współczesnym rozumieniu „głosić słowo". Twórca pisma słowiańskiego wychodził z przekonania, że każdy naród powinien posiadać własne pismo, zgodne z wymogami języka.

[2] K. Potkański, *Konstantyn i Metodyusz,* Kraków 1905, s. 177-208; *Żywoty Konstantyna i Metodego,* Przekład polski ze wstepem i objaśnieniami oraz z dodatkiem zrekonstruowanych tekstów staro-cerkiewno-słowiańskich, sporządził T. Lehr-Spławiński, Poznań 1959; J. Klinger, *O istocie prawosławia,* Warszawa 1983, s. 366-367; A. Naumow, *Pasterze wiernych Słowian,* Kraków 1985, s. 8-12; J. Leśny, *Konstanty i Metody, apostołowie Słowian,* Poznań 1987, s. 28-38.

Podstawą słownictwa tłumaczonych tekstów stał się dobrze znany Konstantemu i Metodemu dialekt słowiański, macedońsko-bułgarski, z okolic Tesalonik. Adresatem dzieła Konstantyna początkowo mieli być przede wszystkim Słowianie zamieszkali w granicach Cesarstwa Bizantyjskiego. Okazało się jednak, że pismo słowiańskie znalazło głównych odbiorców na terenach zamieszkałych przez Słowian południowych i Wielkich Moraw.

Wielkie Morawy zyskały większe znaczenie polityczne za panowania księcia Mojmira I. Książę Mojmir I pod wpływem państwa wschodniofrankijskiego zdecydował się około 831 r. na przyjęcie chrześcijaństwa. Równolegle z Morawami dokonywała się infiltracja chrześcijaństwa w sąsiednich Czechach. Syn księcia Mojmira I, Rościsław (846-870), prowadził szeroką akcję chrystianizacyjną sprowadzając misjonarzy z Włoch, Grecji i Niemiec[3]. Decydującą rolę w tej akcji odgrywał Salzburg i jego sufraganie wspierane przez państwo wschodniofrankijskie. Z państwem tym Wielkie Morawy prowadziły niejednokrotnie wojny. Książe Rościsław, aby uniezależnić się od wypływów Kościoła bawarskiego, zabiegał w Rzymie i Konstantynopolu o ustanowienie na swym terenie biskupstwa. Stolica Apostolska nie zamierzała spełnić prośbę księcia, uważając Wielkie Morawy za kraj mało schrystianizowany. W tej sytuacji posłowie morawscy w 862 r. udali się do Bizancjum, gdzie uzyskali od cesarza Michała III zgodę na przysłanie misjonarzy celem prowadzenia dalszej akcji ewangelizacyjnej. Rościsław dążył do stworzenia biskupstwa morawskiego i rozszerzenia wiary w języku słowiańskim[4].

Prośba księcia wielkomorawskiego została spełniona przez cesarza Michała III jedynie częściowo. Cesarz desygnował do misji najbardziej odpowiednich i przygotowanych ludzi, ale nie mógł wysłać biskupa do prowincji kościelnej znajdującej się w jurysdykcji papieża. Przybycie dwóch misjonarzy bizantyjskich na Wielkie Morawy na początku 864 r. było wezwaniem rzuconym klerowi niemieckiemu. Działalność Konstantyna i Metodego na Morawach przyniosła ogromny sukces ewangelizacyj-

[3] *Żywoty Konstantyna i Metodego,* s. 106-107.

[4] Josef Cibulka uważa, że prośba do Konstantynopola została skierowana w 863 r., a przybycie Cyryla i Metodego na Morawy nastąpiło na początku czerwca 864 r. J. Cibulka, *Początki chrześcijaństwa na Morawach,* przełożyli M. Erhardt i C. Piernikarski, Warszawa 1967, s. 148. O sytuacji wyznaniowej i politycznej w Wielkich Morawach por. H. Łowmiański, *Początki Polski,* t. IV, Warszawa 1970, s. 358-363.

ny. W ciągi czterdziestu miesięcy greccy misjonarze wykształcili licznych kandydatów do stanu duchownego. Liturgia słowiańska, w zrozumiałym dla wiernych języku, zyskała ogromną popularność. Tymczasem obawiające się o utratę swoich wpływów duchowieństwo niemieckie, wspierane przez króla wschodniofrankijskiego Ludwika Niemca, przystąpiło do zwalczania działalności Konstantyna i Metodego. W tej sytuacji misjonarze udali się przez Panonię i Wenecję do Rzymu. Przybycie Greków do Stolicy Apostolskiej miało na celu uzyskania potwierdzenia papieskiego na działalność na terenie Wielkich Moraw i uznanie przez papieża języka słowiańskiego za liturgiczny.

W Rzymie dominowało wówczas przekonanie, że tylko języki grecki, łaciński i hebrajski są uświęconymi. W tej sytuacji ewangelizację prowadzoną przez bizantyjskich misjonarzy w języku słowiańskim duchowni niemieccy i włoscy uznawali za herezję. Konstantyn i Metody przybyli do Rzymu w końcu 867 r. na zaproszenie papieża Mikołaja I. Papież jednakże zmarł 13 listopada 867 r., nie doczekawszy się misjonarzy i w tej sytuacji przyjął ich jego następca Hadrian II[5]. Nowy papież, wdzięczny za przywiezione przez greckich misjonarzy relikwie świętego Klemensa, zainteresował się ewangelizacją Słowian i zaakceptował liturgię słowiańską. Hadrian II polecił odprawić nabożeństwa w języku słowiańskim w najważniejszych kościołach rzymskich i wyświęcić uczniów Konstantyna. Zapewne w tym gronie nowo wyświęconych duchownych znalazł się Metody[6]. Podczas pobytu w Rzymie Konstantyn wstąpił do jednego znajdujących się na jego terenie klasztorów greckich, z imieniem zakonnym Cyryl. W okresie największego triumfu w Rzymie liturgii słowiańskiej 14 lutego 869 r. niespodziewanie zakonnik grecki zmarł i został pochowany w bazylice św. Klemensa w Rzymie.

Śmieć Cyryla była wielkim ciosem dla misji słowiańskiej. Odszedł główny inicjator dotychczasowych działań. Główny ciężar kontynuacji działalności misyjnej wśród Słowian spadł na Metodego. Metody oddał się do dyspozycji Stolicy Apostolskiej, która skierowała go do misji do Panonii. W wyniku starań księcia Panonii, Kocela, zostało reaktywowane

[5] Por. tzw. legendę włoską opublikowaną przez P. Megvaerta i P. Devesa w „Analecta Bollandiana", nr 73, 1955, s. 375-461.

[6] *Żywoty Konstantyna i Metodego,* s.84-85. Duchownych wyświęcił biskup Ostii, kardynał Gauderich. J. Cibulka, *Początki chrześcijaństwa na Morawach,* s. 165.

biskupstwo metropolitarne w Sirmium (ówczesnym Sremie). Władyką w Sirmium z tytułem arcybiskupa morawskiego został Metody, który przybył do Panonii na początku 870 r. Sukcesy prowadzonej przez niego misji zyskały powszechny rozgłos. Przeciwko apostołowi Słowian wystąpiła hierarchia Kościoła salzburskiego, która najpierw na synodzie w Ratyzbonie potępiła działalność Metodego a następnie doprowadziła na początku 871 r. do jego uwięzienia w jednym z klasztorów niemieckich. Poinformowany, przez księcia Kocela, o uwięzieniu biskupa greckiego papież Jan VIII, grożąc klątwą episkopatowi bawarskiemu, zażądał jego uwolnienia. W rezultacie interwencji papieskiej Metody w 873 r. został uwolniony i ponownie przystąpił do działalności misyjnej na terenie Wielkich Moraw[7]. Przybycie Metodego na Wielkie Morawy zbiegło się z uniezależnieniem się tego państwa od monarchii wschodniofrankijskiej. Książę Świętopełk, który był poprzednio zdecydowanym przeciwnikiem misji słowiańskiej, w nowej sytuacji politycznej stał się jej cichym stronnikiem. Za jego panowania Wielkie Morawy przeżywają okres swego największego rozwoju. W skład państwa Świętopełka weszły Morawy, Słowacja, Czechy, obszary nad górną Cisą oraz tereny zamieszkałe przez plemię Wiślan i Serbów łużyckich. Wraz z rozwojem terytorialnym państwa kształtowały się stosunki wczesnofeudalne i system grodowy. Na terenie Wielkich Moraw powstawały nowe osady wczesnomiejskie, budowane były murowane rotundy obrządku słowiańskiego, rozwijała się gospodarka i kultura[8].

Świętopełk był gotów poprzeć Metodego, widząc w nim symbol niezależności Kościoła morawskiego. Poparcie Świętopełka udzielone Metodemu nie trwało długo. Książę morawski, który dążył do opanowania dolnej Panonii, musiał współpracować z duchowieństwem salzburskim, posiadającym pełną władzę na obszarze państwa księcia Kocela[9]. Ostatecznie, mając na uwadze korzyści polityczne, władca morawski zdecydował się na współpracę z duchowieństwem łacińskim, reprezentującym

[7] *Magnae Moraviae fontes historici,* t. III, Pragae-Brunae 1969, s. 167-170; J. Leśny, *Konstanty i Metody,* s. 58-62.

[8] H. Łowmiański, *Początki Polski,* t. IV, s. 477-479; L. E. Havlik, *Morava v 9-10 století,* Praha 1978; G. Labuda, *Kraków biskupi przed rokiem 1000. Przyczynek do dyskusji nad dziejami misji metodiańskiej w Polsce,* „Studia Historyczne", 27: 1984, z. 3(106), s. 378-380.

[9] Książę Kocel był sprzymierzony z władcami frankijskimi. Por. F. Dvornik, *Les Slaves, Byzance et Rome an IX-e siede,* Paris 1926, s. 226-227.

interesy Salzburga. Wpływ na taką decyzję miało chwiejne stanowisko Stolicy Apostolskiej i niezdecydowanie papieża Jana VIII wobec liturgii słowiańskiej na Morawach. Papież wysyłając w 873 r. Metodego na Morawy zabronił mu odprawiania nabożeństw w języku słowiańskim, a dopuszczał jedynie liturgię w języku greckim i łacińskim. Z drugiej strony Rzym sankcjonował liturgię w języku słowiańskim. Chwiejna postawa papieża była prawdopodobnie podyktowana oskarżeniami Metodego o herezję, skierowanymi przez jego przeciwników. Oponenci greckiego władyki zarzucali mu trzymanie się formuły Filioque według doktryny ustalonej na soborach powszechnych i określonej przez świętego Jana z Damaszku. Kościół łaciński opowiadał się już w IX wieku za pochodzeniem Ducha Świętego od Ojca i Syna. W Rzymie sprawę Filioque uznano za nie istotną, albowiem nie traktowano ją jako naruszenie dogmatu wiary. Stolica Apostolska przyjęła jako dogmat kwestię pochodzenia Ducha Świętego od Ojca i Syna dopiero w 1014 r. Papież Jan VIII wezwał w 879 r. Metodego do Rzymu i zażądał złożenia osobistych wyjaśnień na temat swojej działalności. Pod wpływem tych wyjaśnień papież oczyścił z zarzutów biskupa Metodego i w czerwcu 880 r. wydał bullę sankcjonującą jego działalność.

Bulla papieska stanowiła najwyższe uznanie działalności Cyryla i Metodego. Papież potwierdził Metodemu godność arcybiskupa Moraw, powołał dwóch jego sufraganów i udzielił zezwolenie na krzewienie w krajach słowiańskich liturgii w języku słowiańskim. Jednym z wikariuszy Metodego został protegowany Świętopełka, niemiecki duchowny Wiching z tytułem biskupa Nitry. Papież nakazał Wichingowi, aby był posłuszny Metodemu jako metropolicie. Jan VIII prosił księcia Świętopełka o przysłanie jeszcze jednego kandydata na biskupa celem wyświęcenia, ażeby metropolita Metody mógł przy pomocy swych wikariuszy sam konsekrować władyków. Najbardziej istotne dla rozwoju misji metodiańskiej były w bulli następujące akapity: „Nakazujemy też, aby kapłani, diakoni lub duchowni, obojętnie jakiego porządku, czy Słowianie, czy jakiejkolwiek innej narodowości, którzy znajdują się w twoim kraju [Świętopełka – *A. M.*], podlegali i byli posłuszni we wszystkim wspomnianemu już naszemu współbratu, a waszemu arcybiskupowi, by nic w ogóle nie czynili bez jego wiedzy. (...) Pisma zaś słowiańskie, wynalezione przez Konstantyna Filozofa, które rozbrzmiewają chwałą należną Chrystusowi, za prawomocne

uznajemy i nakazujemy, aby w tym języku nauki i dzieła Pana naszego Chrystusa były rozsławiane. (...)[10]. Po uzyskaniu poparcia papieża Jana VIII Metody powrócił na Morawy a stamtąd w końcu 881 r. udał się do Konstantynopola.

Stosunki między Rzymem a Konstantynopolem układały się poprawnie. Patriarcha Focjusz i cesarz Bazyli I dążyli do ułożenia dobrych relacji z papieżem. W tej sytuacji biskup Metody został przyjęty nad Bosforem z wielkim szacunkiem. Cerkiew bizantyjska popierała ewangelizację Słowian w ich języku. Poparcie patriarchy i cesarza Bazylego I podniosło autorytet Metodego w oczach księcia morawskiego. Bizantyjski misjonarz mógł więc mimo opozycji duchownych niemieckich kontynuować swoją działalność na terenie Wielkich Moraw i Panonii. Ostatnie lata swojej pracy misyjnej (883-885) władyka skoncentrował na przekładach tekstów liturgicznych. Dokonany przez biskupa Metodego przekład Pisma św. był wielkim wydarzeniem, albowiem żaden z narodów zachodnioeuropejskich nie dysponował w tym czasie całym tłumaczeniem tekstu Ewangelii w swoim języku[11]. Władyka Metody zmarł 6 kwietnia 885 r., ale misja ewangelizacyjna w języku słowiańskim była kontynuowana przez jego uczniów.

Metody na krótko przed swoją śmiercią wyznaczył na tronie arcybiskupim Moraw swego wychowanka Gorazda. Biskup sądził, że miejscowy zwierzchnik zyska poparcie księcia Świętopełka i niemieckiego duchowieństwa. Wydarzenia potoczyły się zupełnie inaczej. Wiching wykorzystał śmierć Metodego do wysunięcia przed nowym papieżem Stefanem V oskarżeń pod adresem duchowieństwa słowiańskiego. Biskup niemiecki oskarżył go o herezję i nieposłuszeństwo wobec Stolicy Apostolskiej. Papież, pod wpływem fałszywych oskarżeń, zakazał używania liturgii słowiańskiej i wysłał swych legatów na Wielkie Morawy celem zapoznania się z sytuacją na miejscu[12]. Niestety, legaci papiescy przybyli zbyt późno. Wiching przy pomocy księcia Świętopełka usunął z funkcji arcybiskupa morawskiego Gorazda i doprowadził do wypędzenia uczniów

[10] *Magnae Moraviae fontes historici*, t. III, s. 197-208; T. Lehr-Spławiński, *Konstantyn i Metody.* Uzupełnił i słowem wstępnym poprzedził F. Sławski, Warszawa 1967, s. 117-131; H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. IV, s. 373-375.

[11] *Żywoty Konstantyna i Metodego*, s. 118; O. Narbutt, *Historia i typologia ksiąg liturgicznych bizantyjsko-słowiańskich,* Warszawa 1979, s. 15.

[12] *Magnae Moraviae fontes historici,* t. III, s. 217-218.

Cyryla i Metodego. Inspirująca rola w tym procesie księcia Świętopełka nie była kwestionowana. Książę obawiał się, że liturgia słowiańska doprowadzi do ideologicznego rozdźwięku między Wielkimi Morawami a państwem frankońskim i Kościołem bawarskim. Inną przyczyną walki kleru niemieckiego z liturgią słowiańską było przymusowe opuszczenie Panonii przez arcybiskupa salzburskiego Riphalda, albowiem wobec konkurencyjności liturgii słowiańskiej wierni odrzucali msze łacińskie[13]. Duchowieństwo niemieckie obawiało się podobnej postawy mieszkańców Wielkich Moraw.

Następca Świętopełka I, Mojmir II, dążył do odbudowy niezależnej kościelnej prowincji morawskiej. Na jego prośbę legaci papieża Jana IX wyświęcili metropolitę morawskiego i trzech jego sufraganów. Jest bardzo prawdopodobne, że mimo protestów duchowieństwa bawarskiego, metropolitą został Gorazd. Restaurowana przed rokiem 900 morawska prowincja kościelna z liturgią słowiańską przetrwała zaledwie kilka lat. Państwo Wielkomorawskie, targane wewnętrznymi sprzecznościami, otoczone przez wrogo nastawionych sąsiadów, legło w gruzach w wyniku najazdu węgierskiego w 906 r. Inwazja Węgrów i dominacja duchowieństwa niemieckiego spowodowała ucieczkę uczniów Metodego z Wielkich Moraw na terytorium państw bałkańskich, Czech i Polski.

Uczniowie Metodego około 925 r. prowadzili działalność misyjną na terenie Dalmacji i Chorwacji, Serbii i Bośnii. Wielu z nich znalazło schronienie na terenie ówczesnego państwa bułgarskiego. Wśród tej grupy misjonarzy był Konstantyn zwany Młodszym, przyszły biskup bułgarski w Presławiu, Klemens i Naum. W Ochrydzie Klemens założył monaster św. Pantelejmona i stworzył ośrodek misyjny na cały obszar Macedonii. Jego dzieło kontynuował Naum, który przybył z Pliski, nowej stolicy państwa bułgarskiego. Obaj przyczynili się do rozwoju kultury i oświaty cyrylickiej[14]. Szczególne znaczenie w analizie początków chrześcijaństwa na ziemiach polskich miała tradycja cyrylo-metodiańska w Czechach.

Dziedzictwo cyrylo-metodiańskie w Czechach nie znalazło licznych opracowań. Czechy, jako najbliższy sąsiad Moraw, znajdowały się pod wpływem idących stąd oddziaływań kulturalnych i politycznych. Zapew-

[13] J. Cibulka, *Początki chrześcijaństwa na Morawach,* s. 132.

[14] Szerzej por. J. Leśny, *Konstanty i Metody,* s. 75-119.

ne misje uczniów Metodego docierały do państwa czeskiego, a po 885 r. wielu z nich znalazło tam schronienie. Kronikarz Kosmas wspomina o chrzcie księcia czeskiego Borzywoja. Kronikarz nazywa go pierwszym z książąt czeskich ochrzczonych „przez czcigodnego Metodego biskupa na Morawach, za czasów cesarza Arnulfa i króla tych Moraw Świętopełka"[15]. Wraz z Borzywojem chrzest przyjęła jego żona Ludmiła i dwór książęcy. W ten sposób zapoczątkowany został proces ewangelizacji ludów nad Wełtawą. Pierwsza świątynia pw. św. Klemensa, nawiązująca swym stylem architektonicznym do rotund morawskich, powstała w Lewym Hradcu koło Pragi. Chrzest Borzywoja wywołał powstanie w jego pogańskim otoczeniu. Książę zmuszony był szukać schronienia na Morawach i dopiero po uzyskaniu pomocy Świętopełka odzyskał tron nad Wełtawą. Tam ufundował drugą świątynię poświęconą Matce Bożej i osadził duchownych metodiańskich. Po jego śmierci (zm. 889 r.) Czechy weszły pod panowanie Świętopełka, a następnie zostały uzależnione przez państwo niemieckie (Królestwo wschodniofrankijskie). Fakt ten nie sprzyjał rozwojowi liturgii słowiańskiej. Po upadku Moraw i rozkładzie państwa wschodniofrankijskiego rządy w Czechach objął Wratysław I, za którego panowania w granicach państwa znalazły się Morawy, Śląsk i kraj Wiślan. Jego następca, Wacław I, sprzyjał rozwojowi chrześcijaństwa łacińskiego. Pomimo takich tendencji, znane są fakty potwierdzające znajomość pisma słowiańskiego wśród pierwszych Przemyślidów. Piśmiennictwo słowiańskie i tradycja liturgii metodiańskiej utrzymywały się w Czechach do XII wieku[16].

*

Sąsiedztwo ziem polskich z Wielkimi Morawami, a później z schrystianizowaną Rusią i Czechami, musiało wpłynąć na ich oblicze wyznaniowe. Chrystianizacja ziem polskich została rozpoczęta za panowania księcia morawskiego Świętopełka. W historiografii polskiej problematyka ta została obszernie zaprezentowana. Całą literaturę na ten temat można podzielić na zwolenników i przeciwników poglądu o obecności misji

[15] *Kosmasa Kronika Czechów,* ks. I. Roz. 10, Przetłumaczyła, wstęp i komentarze opracowała M. Wojciechowska, Warszawa 1968, s. 109; H. Łowmiański, *Początki Polski,* t. IV, s. 414-419.

[16] J. Leśny, *Konstanty i Metody,* s. 102-109.

metodiańskiej w Polsce[17]. Najnowsze publikacje, uwzględniające odkrycia archeologiczne, potwierdzają obecność obrządku słowiańskiego na ziemiach polskich przed i po 966 r. Z uwagi na fakt, że dotychczasowa literatura poświęcona obrządkowi słowiańskiemu podniosła szczegółowo wiele kontrowersyjnych aspektów, w swoich rozważaniach nie będę więc do nich powracał, a skoncentruje się na omówieniu dziejów misji metodiańskiej w państwie polskim. Świadomie więc pomijam prezentację

[17] Za obecnością obrządku słowiańskiego na ziemiach opowiadali się między innymi: K. Potkański, *Kraków przed Piastami,* „Rozprawy Akademii Umiejętności Wydziału Historyczno-Filozoficznego", t. XXXV, Kraków 1898, s. 161-170; tenże, *Lechici-Polanie-Polska. Wybór pism,* Warszawa 1965; J. Widajewicz, *Państwo Wiślan,* Kraków 1947; tenże, *Prohor i Prokul, najdawniejsi biskupi krakowscy,* „Nasza Przeszłość", nr 4 (1948), s. 17-32; J. Umiński, *Obrządek słowiański w Polsce IX-XI wieku i zagadnienie drugiej metropolii polskiej w czasach Bolesława Chrobrego,* „Roczniki Humanistyczne KUL", R. IV (1953), z. 4, Lublin 1954; K. Lanckorońska, *Studies on the Roman-Slavonic Rite in Poland,* Rome 1961; H. Łowmiański, *Początki Polski,* t. IV, s. 472-515; J. Klinger, *O istocie prawosławia,* Warszawa 1983, s. 365-421; A. Naumow, *Pasterze wiernych Słowian,* Kraków 1985, s. 8-12; J. Leśny, *Konstanty i Metody, apostołowie Słowian,* Poznań 1987, s. 28-38; Z. Dobrzyński, *Obrządek słowiański w dawnej Polsce,* cz.1-3, Warszawa 1989; *Chrześcijaństwo w Polsce,* pod red. J. Kłoczowskiego, Lublin 1992, s. 23-27; F. Kmietowicz, *Kiedy Kraków był „Trzecim Rzymem",* Białystok 1994; S. Szczur, *Misja cyrylo-metodiańska w świetle najnowszych badań,* [w:] *Chrystianizacja Polski południowej. Materiały z sesji naukowej odbytej 29 czerwca 1993 roku,* Kraków 1994, s. 7-23; H. Paszkiewicz, *Początki Rusi,* Kraków 1996, s. 417-445; R. Żerelik, *Obrządek słowiański w południowej Polsce,* w: *Prawosławie. Światło wiary i zdrój doświadczenia,* pod red. K. Leśniewskiego i J. Leśniewskiej, Lublin 1999, s. 439-447; M. Bendza, *Chrystianizacja ziem Polski,* w: *Kościół prawosławny w dziejach Rzeczypospolitej i krajach sąsiednich,* Białystok 2000, s. 68-89. Zdecydowanie odmienne stanowisko w sprawie obecności obrządku słowiańskiego na ziemiach polskich zajęli: K. Buczek, *Pierwsze biskupstwa polskie,* „Kwartalnik Historyczny", t. LII, Warszawa 1938; W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII,* wyd. 3, Poznań 1962, s. 158-161; T. Lehr-Spławiński, *Czy są ślady istnienia liturgii cyrylo-metodiańskiej w dawnej Polsce,* [w:] *Od piętnastu wieków – Szkice z pradziejów i dziejów kultury polskiej,* Warszawa 1961, s. 43-47; T. Silnicki, *Początki organizacji Kościoła w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego* [w:] *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia,* pod red. K. Tymienieckiego, t. I, Poznań 1962; J. Dowiat, *Historia Kościoła katolickiego w Polsce do połowy XV w.,* Warszawa 1968; *Historia Kościoła w Polsce,* pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego, Poznań-Warszawa 1974; W. Korba, *Czy Kraków był metropolią kościelną w połowie XI wieku?,* [w:] *Ars Historica,* Poznań 1976, s. 321-340; G. Labuda, *Kraków biskupi przed rokiem 1000,* „Studia Historyczne", R. XXVII, 1984, z. 3 (106), s. 371-412; tenże, *Zagadka zaginionej metropolii w Polsce za czasów Bolesława Chrobrego,* [w:] tegoż, *Studia nad poczatkami państwa polskiego,* t. II, Poznań 1988, s. 527-548.

toczącej się od ponad stu dyskusji historyków na temat funkcjonowania obrządku słowiańskiego na ziemiach polskich. Zdaje sobie sprawę, że przedstawiona rekonstrukcja dziejów liturgii metodiańskiej ma w wielu wypadkach charakter hipotetyczny, ale brak źródeł nie daje możliwości pełnego wyjaśnienia tej problematyki. Trzeba zaznaczyć, że argumenty podniesione przeciwko obecności obrządku słowiańskiego są oparte na takiej samej bazie źródłowej jaką posługują się zwolennicy poglądu, że proces ewangelizacji Małopolski i Śląska został zapoczątkowany jeszcze za życia Metodego. Pomimo szeregu wątpliwości co do interpretacji źródeł i faktów historycznych jestem przekonany, że liturgia słowiańska funkcjonowała na ziemiach polskich przed oficjalnym aktem chrystianizacji państwa. Podniesienie tej problematyki w niniejszej pracy wynika z faktu odwoływania się Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej do tradycji cyrylo-metodiańskiej i przejęcia z niej całego bogactwa liturgicznego i kulturowego.

W latach powojennych dyskusję o istnieniu metropolii słowiańskiej zapoczątkował Jerzy Umiński analizując wzmiankę Galla Anonima o dwóch metropoliach[18]. J. Umiński umieszczał stolicę metropolii w Krakowie, na której czele stali biskupi krakowscy aż do Suli (1037). Tezę tę rozbudował Henryk Paszkiewicz, Karolina Lanckorońska, Jerzy Klinger i Zbigniew Dobrzyński. W ten sposób stworzona została pełna koncepcja, która udowadniała powstanie biskupstwa metodiańskiego w Krakowie po wypędzeniu z Moraw duchowieństwa obrządku słowiańskiego. Według tej koncepcji uczeń Metodego Gorazd uszedł do Polski, przenosząc siedzibę biskupstwa morawskiego do Krakowa i w ten sposób stolica państwa Wiślan miałaby w jakimś sensie być kontynuacją metropolii metodiańskiej[19]. W czasach Bolesława Chrobrego w Krakowie obok nowej katedry łacińskiej św. Wacława istniała katedra słowiańska św. Michała. W tej sytuacji bardziej zrozumiałe wydają się słowa kronikarza Wincentego Kadłubka informujące, że biskup Stanisław zginął *inter infulas* – między dwiema katedrami[20]. K. Lanckorońska uważa za sufraganie krakowskie biskupstwa w Sandomierzu i Wiślicy. Według tej koncepcji po roku 1000 Bolesław Chrobry ograniczał działalność duchowieństwa

[18] J. Umiński, *Obrządek słowiański w Polsce IX-XI wieku..*, s. 1-44.

[19] K. Lanckorońska, *Studies on the Roman-Slavonic Rite in Poland,* s. 18-28; J. Klinger, *O istocie prawosławia*, s. 374-380; Z. Dobrzyński, *Obrządek słowiański...*, cz.1, s. 36; H. Paszkiewicz, *Początki Rusi,* s. 417-445.

[20] *Monumenta Poloniae Historica,* t. II, Warszawa 1952, s. 296 (dalej MPH).

słowiańskiego, a Kazimierz Odnowiciel zlecił biskupowi krakowskiemu, Aronowi, latynizację obrządku metodiańskiego. Reaktywowany obrządek słowiański przez Bolesława Śmiałego został zlikwidowany po wypędzeniu króla z kraju. Przedstawione zjawiska stanowią jedynie hipotetyczną wersję opartą na założeniu funkcjonowania obrządku słowiańskiego w państwie pierwszych Piastów. Nie wszystkie podane fakty należy uznać za wiarygodne. Wątpliwości te nie dają jednak postaw do negacji istnienia obrządku słowiańskiego na ziemiach polskich. Analizując ustalenia historiografii poświęconej liturgii słowiańskiej można przedstawić prawdopodobną wersję jej rozwoju i upadku.

*

Początki misji metodiańskiej należy wiązać z ekspansją Państwa Wielkomorawskiego na kraj Wiślan. Warunkiem koniecznym do przeprowadzenia takiej misji było poparcie władzy świeckiej. Sprzyjające okoliczności do tej misji nastąpiły po powrocie Metodego na Morawy z więzienia ze Szwabii latem 873 r. Świętopełk, pragnąc po wojnie morawsko-niemieckiej osłabić wpływy duchowieństwa niemieckiego, poparł działalność Metodego. Według *Żywota* świętego „Od tego też dnia zaczęła się bardzo rozrastać nauka Boża po wszystkich miastach i poganie [zaczęli] wierzyć w Boga prawdziwego, porzucając swoje błędy. Tym bardziej też państwo morawskie zaczęło rozszerzać swoje granice na wszystkie strony i wrogów swoich zwyciężać pomyślnie, jak to i oni sami ciągle opowiadają"[21]. Relacja o rozpoczęciu ekspansji Moraw po powrocie Metodego nie budzi zastrzeżeń. *Żywot Metodego* został ułożony w porządku chronologicznym, z czego wynika, że wyprawa księcia Świętopełka na Wiślan nastąpiła w 875 r. Według tego źródła pierwszy w roli zaczepnej wystąpił książę Wiślan, który prześladował chrześcijan. „Był zaś w nim [Metodym] także dar proroczy, tak że spełniało się wiele przepowiedni jego, z których jedną lub dwie opowiemy. Książę pogański, silny bardzo, siedzący na Wiśle, urągał wiele chrześcijanom i krzywdy im wyrządzał. Posławszy zaś do niego, kazał mu powiedzieć: „Dobrze będzie dla ciebie, synu, ochrzcić się z własnej woli na swojej ziemi, abyś nie był przymusem ochrzczony w niewoli na ziemi cudzej i będziesz mnie wspominał". Tak się też stało"[22]. •ródło to w sposób pośredni potwierdza, że wyprawa odwetowa Świętopełka zakończyła się sukcesem.

[21] *Żywoty Konstantyna i Metodego,* s. 113.
[22] Tamże, s. 114.

W jej wyniku książę Wiślan został pozbawiony tronu, a jego księstwo zostało włączone do Moraw. Książę Wiślan mógł też zachować swój tron jako władca zależny od Świętopełka. Bez względu jaka forma zależności Wiślan od Morawian została ustanowiona, wyprawa Świętopełka otworzyła ziemie na północ od Karpat do działalności ewangelizacyjnej. W ten sposób następne wyprawy księcia morawskiego poszerzyły oddziaływanie obrządku słowiańskiego na ziemie czeskie (chrzest księcia Borzywoja – 884 r.) i Śląska Opolskiego.

O zajęciu tych terenów, bezpośrednio po podboju kraju Wiślan, wspominał *Żywot Metodego*. „Innym zaś razem, gdy Świętopełk wojował z poganami i nie miał powodzenia, a walka się przewlekała, [Metody] przy zbliżającej się mszy św. czyli służbie [ku czci] świętego Piotra, posyłał do niego ze słowami: Jeżeli przyrzekniesz, że dzień św. Piotra wraz z wojownikami u mnie [w kościele] spędzisz, ufam, że Bóg odda ci ich rychło w ręce. I tak się stało"[23]. Uzależnienie Śląska przez Morawian mogło nastąpić po zakończeniu konfliktu z Bułgarią (882 r.) i podporządkowaniu Czech (883 r.). Panowanie Świętopełka nad państwem Wiślan i Śląskiem znajduje swoje udokumentowanie w źródłach historycznych. Na ich postawie ustala się zasięg biskupstwa morawskiego, które na północy miało sięgać po Bug i Styr[24]. Podstawą do wyznaczenia takiego oddziaływania państwa morawskiego stał się dokument wyznaczający granice biskupstwa praskiego wystawiony w 1086 r. przez cesarza Henryka IV. Według tego dokumentu biskupstwo praskie, które objęło dawne ziemie władyctwa morawskiego, swoim zasięgiem docierało do Bugu i Styru. Dokument miał potwierdzać pretensje czeskie do ziem polskich za panowania Bolesława Śmiałego. Ich choć źródło jest falsyfikatem i nie może być dowodem, że ekspansja morawska dotarła do rzeki Bug, co pośrednio potwierdza, że Czesi przejęli sukcesję morawską na ziemiach polskich[25].

Kraków wszedł do systemu Państwa Wielkomorawskiego, a później czeskiego, jako jego samodzielna część składowa. Centralna rola stołecznego Krakowa w państwie Wiślan nie budzi kontrowersji. Powstaje w tym miejscu pytanie o obecność na jego terenie świątyń obrządku sło-

[23] Tamże, s. 115; H. Łowmiański, *Początki Polski,* t. IV, s. 476-477. Por również J. Vašica, *Slovanska liturgie sv. Petra,* „Byzantinoslavica", vol. VIII, 1939-1946, s. 1-54.
[24] J. Widajewicz, *Państwo Wiślan,* s. 55.
[25] T. Wasilewski, *Wiślicka dynastia,* s. 23-32; H. Łowmiański, *Początki Polski,* t. IV, s. 477-493.

wiańskiego i czas utworzenia biskupstwa krakowskiego. Każda próba odpowiedzi na to pytanie będzie przedstawiać konstrukcję opartą na domysłach, a nie wynikającą z głębokiej analizy źródeł historycznych. Sugestie Józefa Widajewicza o powstaniu biskupstwa krakowskiego w 900 r. nie znajdują uzasadnienia[26]. Założenie biskupstwa nie mogło mieć miejsca bez zgody władzy książęcej krakowskiej i księcia morawskiego. Polityka kleru niemieckiego i najazd węgierski przekreślił wszelkie próby powołania władyctwa słowiańskiego. Po upadku Państwa Wielkomorawskiego na południowe ziemie polskie wyemigrowała z Moraw znaczna grupa duchowieństwa metodiańskiego. Nawet w Czechach, po dominacji liturgii łacińskiej (906 r.), obrządek słowiański w niektórych klasztorach utrzymywał się do końca XIV wieku. W tej sytuacji, nie przesądzając o formie organizacyjnej, liturgia metodiańska na terenie Małopolski mogła być kultywowana[27], tym bardziej, że w tym czasie krajem Wiślan nie interesowały się misje łacińskie. Misją słowiańską były zainteresowane ośrodki bułgarskie z uczniem Metodego, Gorazdem, na czele. K. Lanckorońska dowodzi nawet, że po wypędzeniu uczniów Metodego z Moraw metropolia słowiańska została przeniesiona do Krakowa i z tego powodu w czasach Bolesława Chrobrego w grodzie przebywało dwóch metropolitów. Sugestie te powstały jednakże nie z treści źródeł historycznych, ale z kombinacji historiograficznych.

Najbardziej wiarygodną koncepcję o dacie powstanie biskupstwa słowiańskiego w Krakowie przedstawił, wybitny polski mediewista, Henryk Łowmiański. Według tego badacza założenie biskupstwa słowiańskiego nastąpiło w drugiej połowie X wieku (przed r. 972). Wprowadzenie biskupa na Wawel nastąpiło po ustanowieniu łacińskiego biskupstwa misyjnego w Poznaniu tj. w r. 968. Kraków rywalizował na ziemiach polskich z Gnieznem jako ośrodek organizacyjno-państwowy i do Polski został przyłączony dopiero pod koniec panowania Mieszka I. Kraj Wiślan korzystał też z politycznego i kościelnego poparcia ze strony Czech. Misja biskupa Jordana, ograniczona do państwa Polan, nie ogarnęła Krakowa, albowiem obszar ten został podporządkowany patriarchatowi bułgarskiemu. Patriarchat bułgarski w okresie wojny bizantyjsko-ruskiej był

[26] J. Widajewicz, *Państwo Wiślan,* s. 72.

[27] K. Budzyk, *Szkice i materiały do dziejów literatury staropolskiej,* Warszawa 1955, s. 13-17; Z. Dobrzyński, *Obrządek słowiański...,* cz. 1, s. 31-41.

zainteresowany poszerzeniem swoich wpływów i ustanowieniem arcybiskupstwa słowiańskiego w Krakowie. Założenie biskupstwa krakowskiego musiało nastąpić przed r. 970, albowiem w tym roku książę czeski Bolesław I wyjednał u papieża zgodę na ustanowienie biskupstwa praskiego. Biskupstwo praskie zgłosiło pretensje do południowych obszarów ziem polskich[28]. Nie jest wykluczone, że drugie biskupstwo mogło powstać w Wiślicy, Sandomierzu, Przemyślu, Wrocławiu czy Smogorzowie[29], albowiem w ruskich relacjach o działalności biskupa Wojciecha znajdują się zapisy, że zwalczał on „biskupów słowiańskich", a więc w liczbie mnogiej.

Relacje historyczne i źródła archeologiczne potwierdzają rozwój obrządku słowiańskiego na terenie Krakowa i południowych ziem polskich w drugiej połowie X wieku. Biskupstwo krakowskie podlegało jurysdykcji patriarchatu bułgarskiego, a po jego likwidacji w 972 r. zapewne konstantynopolitańskiego. Powstanie hierarchii słowiańskiej nad Wisłą sugeruje istnienie bliskich kontaktów między Krakowem i Bułgarią. Kult św. Michała, pod którego wezwaniem znajdowała się pierwsza krakowska katedra, był szczególnie popularny w Bizancjum i Bułgarii. Kontakty handlowe Małopolski z Bułgarią wzmocniły infiltrację chrześcijaństwa wschodniego na ziemie polskie. Nie wydaje się jednak, że biskupstwo krakowskie było kontynuacją metropolii metodiańskiej, jeżeli Konstanty Profirogeneta uważał tereny Chorwatów [Małopolski] za pogańskie[30]. Nie wykluczone jednak, że zainteresowanie Krakowem w Bułgarii wynikało z pobytu na ziemiach polskich uczniów Metodego i kontynuacją jego działalności misyjnej przez Gorazda. Gorazd, chociaż sam przebywał na terenie Bułgarii, wspierał działalność duchownych słowiańskich na ziemiach polskich[31].

Pośrednio takie podporządkowanie jurysdykcyjne obrządku słowiańskiego na ziemiach polskich potwierdza sfałszowana bulla Jana XIII, adresowana do księcia czeskiego Bolesława I w sprawie założenia biskupstwa praskiego. Bulla mimo, że została sfałszowana, posiada jednakże osnowę historyczną. W

[28] H. Łowmiański, *Początki Polski,* t. IV, s. 513-514.

[29] K. Lanckorońska, *Studies on the Roman-Slavonic Rite in Poland,* s. 46-48; I. i J. Kramarkowie, *U źródeł archeologii,* Wrocław 1972, s. 180-184; H. Paszkiewicz, *Początki Rusi,* s. 425-426.

[30] H. Łowmiański, *Początki Polski,* t. II, s. 166-171.

[31] K. Lackorońska uważa, że biskupstwo krakowskie zostało założone przez Gorozda i było kontynuacją metropolii metodiańskiej, por. K. Lanckorońska, *Studies on the Roman-Slavonic Rite in Poland,* s. 18-20.

dokumencie tym wymienia się apel papieża do Bolesława I, ażeby ten nie powoływał na stanowisko państwowe duchownego należącego do obrządku („sekty") narodu bułgarskiego lub ruskiego[32].

W literaturze historycznej szeroko analizuje się sprawę chrztu Mieszka I. Ten tak znaczący dla państwa akt znany jest jedynie ze skąpych przekazów zawartych w *Kronice* Galla Anonima i *Kronice* Thietmara. W *Kronice* Thietmara znajduje się informacja, że „owa bowiem wierna wyznawczyni Chrystusa [księżna Dąbrówka – *A.M.*], widząc swego małżonka pogrążonego w różnorakich błędach pogaństwa, zastanawiała się usilnie nad tym, w jaki sposób mogłaby jego ze sobą połączyć we wierze"[33]. W tym ustępie *Kroniki* zastanawia, że Mieszko nie został nazwany poganinem lecz tylko „pogrążonym w różnorakich błędach pogańskich". Księżna zamiast nawracać męża na chrześcijaństwo myśli jedynie w jaki sposób go „połączyć ze sobą we wierze". Wydaje się być mało prawdopodobnym, aby w tym okresie Dąbrówka wyszła za mąż za poganina. Należałoby raz jeszcze rozważyć wielokrotnie podnoszona hipotezę, że Mieszko był już przed ślubem z Dąbrówką chrześcijaninem, tylko nie tego samego obrządku co księżna. Kronikarz niemiecki nie podaje żadnych okoliczności o chrzcie władcy polskiego. Pierwsze wersy *Rocznika Karasińskich* informują, że „Myeschko per Cirulum et Methodium baptizatur et per Adalbertum confirmatur" („Mieszko był ochrzczony przez Cyryla i Metodego, a przez Wojciecha bierzmowany"). Zapis o ochrzczeniu Mieszka I przez Cyryla i Metodego i bierzmowaniu przez Wojciecha tylko na pozór ma charakter nielogiczny. •ródło to należy interpretować jako podanie dwóch różnych tradycji religijnych. Według takiej interpretacji Mieszko I został ochrzczony w obrządku metodiańskim a bierzmowany w łacińskim przez biskupa Wojciecha. Powyższą hipotezę pośrednio potwierdza Gall Anonim, który stwierdził, że Mieszko będąc od urodzenia ślepym przejrzał w czasie obrzędu postrzyżyn[34]. Obrzęd ten kronikarz nazywa rytuałem pogańskim. Obrzęd chrztu Mieszka I, niezrozumiały kronikarzowi, posiada swoją analogię w Kościele wschodnim. Chrzest określa się w Kościele greckim mianem „photismos" czyli „przejrzenie". Podobnie pogańskim nie musiał być rytuał „postrzy-

[32] H. Łowmiański, *Początki Polski,* t. IV, s. 509-510.

[33] *Kronika* Thietmara, przekład M. Jedlickiego, Poznań 1953, s. 220.

[34] Gall Anonim, *Kronika polska,* przełożył R. Grodecki, Kraków 1923, s. 69.

żyn". We wschodnim obrzędzie chrztu postrzyżyny są stałym elementem[35]. Potwierdzeniem tych przypuszczeń są wyniki badań archeologicznych wokół katedry poznańskiej. Odnalezione trzy misy chrzcielne, mur oddzielający nawę od prezbiterium na wzór wschodniego ikonostasu, oraz dwa aneksy przy absydzie na wzór bizantyjskiego *prothesis* i pomieszczenie zwane *diakonikon*, potwierdzają wschodni charakter najstarszego chrześcijańskiego ośrodka kultowego na terenie Poznania[36]. Jak z powyższego wynika, jest wielce prawdopodobne, że Mieszko I był ochrzczony po raz pierwszy w obrządku słowiańskim, a rytuał łaciński przyjął po ślubie z księżną czeską Dąbrówką i po przybyciu biskupa Jordana. Nie ulega wątpliwości, że kiedy Mieszko przyjął obrządek łaciński, automatycznie pojawił się problem uregulowania wzajemnego stosunku między obu obrządkami. Projekty organizacji Kościoła w Polsce musiały już powstać za życia Mieszka I.

Ufundowanie w Polsce metropolii obrządku słowiańskiego było zadaniem trudnym. Nic dziwnego, że Mieszko w swoich projektach na przyszłość musiał dążyć do nawiązania szczególnie bliskiego stosunku z papieżem. Być może w tym tkwi geneza poddania państwa Piastów pod bezpośrednią zwierzchność Stolicy Apostolskiej (*Dagome iudex*)[37]. Trafnie Gall Anonim zauważył, że Bolesław „honor Kościoła i dobro [własnego – *A.M.*] kraju na najwyższym stawiał szczycie". Metropolia obrządku słowiańskiego wyrosła z potrzeb religijnych i państwowych. Poza jej akcją misyjną kryły się cele polityczne o znaczeniu porównywalnym z przyjęciem chrześcijaństwa przez Włodzimierza Wielkiego. Istnieje ścisła współzależność między tymi wydarzeniami. Metropolia kijowska została ufundowana około r. 988, natomiast dokument Mieszka *Dagome iudex* powstał w latach 988-992. W r. 992 we Włodzimierzu Wołyńskim prawdopodobnie powstało biskupstwo misyjne Kościoła greckiego, które mogło zagrozić interesom państwa polskiego. Polska

[35] Na inne argumenty świadczące o chrzcie Mieszka w obrządku słowiańskim zwrócili uwagę: J. Klinger, *O istocie prawosławia,* s. 380-384 i Z. Dobrzyński, *Obrządek słowiański...,* cz.1, s. 42-68.

[36] K. Józefowiczówna, *Z badań nad architekturą przedromańską i romańską w Poznaniu,* Wrocław 1963, s. 39-42, 56; J. Klinger, *O istocie prawosławia,* s. 384-386.

[37] G. Labuda, *Znaczenie prawno-polityczne dokumentu „Dagome iudex",* „Nasza Przeszłość", IV, 1948, s. 36-39; S. Kętrzyński, *W sprawie pierwszych biskupstw polskich,* „Przegląd Historyczny", R. XXXIX, 1949, s. 57; tenże, *Dagome iudex,* „Przegląd Historyczny", R. XLI, 1950, s. 150-151.

metropolia obrządku słowiańskiego przybrała ostatecznie realne kształty po r. 992,[38] w związku z ufundowaniem łacińskiego arcybiskupstwa w Gnieźnie. Trudno przypuścić, aby w Rzymie uznano jej pierwszeństwo przed metropolią gnieźnieńską. Dlatego obie organizacje kościelne powstały równocześnie lub prawie równocześnie. Nie wiadomo, czy został dokonany rozdział terytorium państwowego między obydwiema metropoliami. Na tę kwestię zwraca uwagę Wincenty Kadłubek, który uważał obie metropolie kościelne w Polsce za „bliźniacze"[39]. Nie oznacza to, że obie jednostki kościelne miały jednakowy status prawny.

•ródła nie zawierają danych, które by pozwoliły jednoznacznie wskazać siedziby biskupstw słowiańskich. Można jedynie domniemywać jaki obszar znalazł się w metropolii słowiańskiej. Metropolia słowiańska mogła obejmować tereny Sandomierza, Przemyśla, Halicza, Lublina, a nawet ziemie Bużan, odzyskane przez Bolesława Chrobrego w r. 1018. Stan terytorialny polskiej metropolii słowiańskiej zmieniał się w zależności od zasięgu działalności misyjnej duchowieństwa oraz oddziaływania państwa Piastów na wschodzie. Siedzibę metropolii należy szukać w południowej części ziem polskich, które należały niegdyś do Wielkich Moraw. Losy polityczne ziemi krakowskiej po upadku państwa wielkomorawskiego, przynależność jej do Czech w drugiej połowie X wieku i odzyskanie Krakowa przez Mieszka I dopiero pod koniec jego rządów, nie pozostały bez wpływu na dalszy bieg wydarzeń. Większość badaczy uważa Kraków za siedzibę metropolii słowiańskiej. Siedzibą metropolitalną mógł być inny gród, który również należał do Wielkich Moraw i posiadał równie silną pozycję polityczną co Kraków. Najbardziej prawdopodobnym, do pełnienia takiej funkcji mógłby być - Sandomierz[40]. Gall, wymieniając *sedes regni principales,* stawiał Sandomierz w jednym rzędzie z Krakowem, z

[38] Gall podawał, że utworzenie obu metropolii było dziełem Bolesława Chrobrego, a ten zaczął panować w r. 992, H. Paszkiewicz, *Początki Rusi,* s. 422-423.

[39] „.(...) qui (Boleslaus) (...) tam adulta fovit tenerit udine, ut geminam metropolim instituerit, ut debitas suffraganeorum dioceses utrique deputaverit, ipsarumque dioecesium distinctiones certis limitibus insculpserit", MPH, t. II, s. 276.

[40] S. Kętrzyński, *O zaginionej metropolii czasów Bolesława Chrobrego,* „Prace Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego", t. I, Warszawa 1947, *s.* 16-17, 20; A. Buko, *Początki Sandomierza,* Warszawa 1998, s. 64-68.

Wrocławiem i z Płockiem[41]. Wiele jednak faktów wskazuje, że metropolia słowiańska miała swoją siedzibę w Krakowie. Sandomierz mógłby być jedynie siedzibą biskupstwa słowiańskiego. W autografie *Annaliów* Jana Długosza pod r. 1030 występuje informacja o śmierci biskupa sandomierskiego, którego imię zostało usunięte. K. Lanckorońska i J. Klinger łączą to z notatką *Rocznika krakowskiego* o biskupie Romanie, zmarłym w tymże roku wraz z innym biskupem Lambertem. Według badaczy wyskrobane imię mogło być odczytane jako Roman[42].

Za taką hipotetyczną rekonstrukcją powstania biskupstw obrządku wschodniego przemawiają następujące fakty i źródła historyczne. •ródła zachowały wiadomość, że w czasie panowania Bolesława Chrobrego istniały w Polsce dwie metropolie. Temu mało znanemu faktowi poświęcił S. Kętrzyński[43] specjalne studium, a wywody Kętrzyńskiego uznał za trafne F. Dvornik.[44] Najstarsza kronika polska z początków XII wieku, Galla Anonima, podaje, że: „suo tempore [Bolesława Chrobrego – *A.M.*] Polonia duos metropolitanos cum suis suffraganeis continebat".[45] Galla potwierdzał Wincenty Kadłubek informując, że w czasach Bolesława Chrobrego „adhuc tenellas fidei primitias, adhuc in cunis vagientem ecciesiam tam tenero amplexu, tam adulta fovit teneritudine, ut geminam metropolim instituerit"[46]. Z kolei *Rocznik kapitulny krakowski* pośrednio potwierdza równoczesny pobyt na terenie Krakowa dwóch arcybiskupów. W *Roczniku kapitulnym krakowskim* znajdujemy dwie zapiski: „1027. Ypolitus archiepiscopus obiit, Bossuta successit", „1028. Stephanus archiepiscopus obiit"[47]. W podanych przez rocznik latach na żadnej ze znanych nam stolic arcybiskupich nie było arcybiskupa Hipolita i Stefana. Tacy arcybiskupi mogli być tylko w Polsce, zwłaszcza że *Bossuta* oznacza w języku polskim *Bożęta*[48]. Trudno sobie wyobrazić, aby w ciągu kilkunastu miesięcy, mogła nastąpić trzykrotnie zmiana na stolicy arcybiskupiej w Gnieźnie, aby było dość czasu na dwa

[41] MPH, t. II, s. 75, 83.

[42] W. Semkowicz-Zarembina, *Powstanie i dzieje autografii Annaliów Jana Długosza,* Kraków 1952; J. Klinger, *O istocie prawosławia,* s. 390-391; P. Dymel, *Tradycja rękopiśmienna Roczników Jana Długosza,* Warszawa 1992.

[43] S. Kętrzyński, *O zaginionej metropolii...*, s. 5-46.

[44] F. Dvornik, *The Making of Central and Eastern Europe,* London 1949, s. 198-199; H. Paszkiewicz, *Początki Rusi,* s. 417-418.

[45] *Galli Anonymi Cronica*, edidit C. Maleczyński, [w:] MPH , t. II, s. 30.

[46] Tamże, t. II, s. 276.

[47] Tamże, t. II, s. 294, 296.

[48] *Słownik staropolskich nazw osobowych,* t. I, z. 2, Warszawa 1966, s. 239.

pełne *sedis vacans* i na początek trzeciego, na wyznaczenie dwóch po arcybiskupie Hipolicie jego następców, na ich wyświęcenie, oraz na ich rządy. Wiadomość powyższa staje się zrozumiała, jeśli założymy, że jedna z zapisek odnosiła się do katedry gnieźnieńskiej, a druga - do innej, istniejącej równocześnie w Polsce.

Jednym z dowodów na istnienie katedry obrządku słowiańskiego było brzmienie imion dwóch pierwszych biskupów krakowskich. Informacje te otrzymujemy w *Katalogu biskupów krakowskich.* Wiarygodność *Katalogu* nie budzi wątpliwości. Najstarszy z nich przechowuje się w odpisie z XIII w., lecz sporządzony został na podstawie zapisów dawniejszych. Przed ufundowaniem łacińskiego biskupstwa w Krakowie (r. 1000), rezydował w tym grodzie biskup obrządku słowiańskiego - Prochor (Prohorius, Prochoros). Drugim w katalogu biskupów krakowskich był duchowny niemieckiego pochodzenia Prokulf (Proculphus, Proclos)[49]. Nie ma podstaw do stwierdzenia, że władyka Prochor osiadł w Krakowie w czasach Metodego lub wkrótce po jego śmierci. List episkopatu niemieckiego w 900 r. do papieża Jana IX nie mógłby pominąć istnienia biskupstwa krakowskiego na terenie metropolii morawskiej. Wydaje się, że Prochor mógłby być pierwszym ordynariuszem diecezji krakowskiej obrządku słowiańskiego powstałej przed 970 r. lub jednym z jego następców przed 1000 r.

Fragmentaryczne informacje o istnieniu obrządku słowiańskiego podaje Nestor w *Powieści dorocznej.* Kronikarz informował, że akcją chrystianizacyjną obu braci misjonarzy greckich i ich uczniów objęci zostali Słowianie naddunajscy, Morawianie, Czesi, Lachowie i Polanie znad Dniepru. „Byli bowiem jednym narodem słowiańskim: Słowianie, którzy siedzą nad Dunajem i których Węgrzy podbili, i Morawianie, i Czesi, i Polanie zwani dziś Rusią. Dla nich bowiem przełożono najpierw w Morawie księgi, które to pismo przezwane zostało słowiańskim, a to pismo jest w Rusi i u Bułgarów dunajskich"[50]. To łączne potraktowanie trzech krajów mogło mieć miejsce tylko ze względu na ich wspólne tradycje religijne, a przede wszystkim wspólny język liturgiczny - słowiański.

[49] *Katalogi biskupów krakowskich,* opracował W. Kętrzyński, MHP, t. III, Warszawa 1963, s. 313, 328; J. Widajewicz, *Prohor i Prokulf, najdawniejsi biskupi krakowscy,* „Nasza Przeszłość", R. IV, 1948, s. 17-32; F. Dvornik, *The Making,* s. 251; K. R. Prokop, *Poczet biskupów krakowskich,* Kraków 1999, s. 19-22.

[50] *Kroniki staroruskie.* Wybrał, wstępem i przypisami opatrzył Franciszek Sielicki, Warszawa 1987, s. 29.

W innym źródle *Opowieść o piśmiennictwie słowiańskim* znajduje się fragment poświęcony działalności świętego Cyryla. „Za panowania Michała cesarza i Ireny prawowiernej posłan był filozof Konstantyn przez Michała cesarza do Morawy, bo książę morawski prosił filozofa. Szedł więc tam i nauczał Morawę i Lechów, i Czechów, i inne ludy, i wiarę prawdziwą utwierdził w nich, i księgi im napisał w języku ruskim, i dobrze nauczał. I odtąd szedł do Rzymu i tu rozchorowawszy się oblokł czarne suknie i dano mu imię Kirył. W tej chorobie i umarł. Potem, gdy mnogo lat minęło, przyszedł Wojciech do Morawy i do Czechów, i do Lechów, zniszczył wiarę prawdziwą i ruskie pismo odrzucił, i zaprowadził pismo łacińskie, i wiarę, i obrazy wiary prawdziwej popalił, a biskupów i prezbiterów posiekał, a innych rozegnał"[51]. Mimo, że źródło to w historiografii wzbudza wiele wątpliwości, to w kontekście innych dokumentów potwierdza istnienie liturgii słowiańskiej, zasięg której został ograniczony w Czechach i Polsce przez biskupa Wojciecha.

Podana relacja nie pozostaje w sprzeczności z działalnością biskupa Wojciecha. Biskup łaciński nie zwalczał języka słowiańskiego w liturgii, lecz obcą hierarchię pozostającą w granicach jego jurysdykcji. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że w końcu X w. hierarchia pochodzenia bułgarskiego lub ruskiego znajdowała się na ziemiach polskich w okresie działalności biskupa Wojciecha. Opinie na temat jego roli, jaką odegrał w rozwoju liturgii łacińskiej, są w historiografii zróżnicowane. Większość badaczy przyznaje, że św. Wojciech nie był przeciwnikiem obrządku metodiańskiego. Postać ta wyraźnie różni się w ocenie źródeł ruskich. W „Chronografii" diakona Samuela znajduje się fragment, który bezpośrednio odnosi się do stosunku biskupa Wojciecha do liturgii słowiańskiej. Według tego źródła św. Wojciech „zniszczył wiarę prawdziwą i słowiańskie pismo odrzucił i zaprowadził pismo łacińskie, obrazy wiary prawdziwej popalił, biskupów i księży jednych pozabijał, drugich rozegnał i poszedł do Prus i tam był ubity, Wojciech, biskup łaciński"[52]. Przekaz ten uznawany przez historiografię polską za niewiarygodny, zawiera wiele oskarżeń pod adresem hierarchy łacińskiego. W świetle zachowanych źródeł biskup Wojciech nie „zabijał" i nie „rozegnał" duchownych, ale wprowadzał obrządek

[51] MHP, t. I., 90; H. Łowmiański, *Początki Polski,* t. IV, s. 506.

[52] MHP, t. I, s. 89-90; J. Klinger, *O istocie prawosławia,* s. 386-388.

łaciński[53].

Obrządek słowiański niewątpliwie był zwalczany przez zwolenników „trójjęzycznej herezji". Działania te zostały podjęte zwłaszcza po wspomnianej już bulli papieża Jana VIII zakazującej, Metodemu odprawiania liturgii słowiańskiej zalecając nabożeństwa w języku greckim lub łacińskim. Wynika z tego, że biskupi łacińscy nie sprzeciwiali się liturgii greckiej, ale zwalczali liturgię w języku słowiańskim i konkurencyjnej hierarchii. Nie ma dowodów, że działalność biskupa Wojciecha dotarła do Krakowa, na terenie którego funkcjonowała katedra św. Michała. Wydaje się, że analogicznie do sytuacji na Morawach po r. 885 usunięciem duchownych posługujących się liturgią słowiańską zajęła się władza świecka. W przypadku ziem polskich proces ten nastąpił za panowania Bolesława Chrobrego.

O wypędzeniu mnichów słowiańskich w czasach Bolesława Chrobrego informuje *Kronika* Kosmasa. W źródle tym wspomina się o jakimś *persecutio christianorum*, które miało miejsce w Polsce w 1022 r. Ta lakoniczna wzmianka znajduje swoje potwierdzenie w *Paterikonie Pieczerskim* mnicha Polikarpa, w *Żywocie Mojżesza Węgrzyna*. Święty wywołuje gniew Bolesława Chrobrego, albowiem został postrzyżony przez mnicha przybyłego z Athosu[54]. Książę w ramach konsolidacji struktur Kościoła łacińskiego, zapoczątkowanej na zjeździe gnieźnieńskim, poprzez usunięcie mnichów starał się ograniczyć wpływy hierarchii obrządku słowiańskiego. Z powyższego wynika, że powstała na Rusi tradycja prześladowania obrządku słowiańskiego za czasów Bolesława Chrobrego ma swoje częściowe uzasadnienie, chociaż niesłusznie połączono ją z osobą św. Wojciecha.

Zamiary likwidacji hierarchii słowiańskiej nie zostały zrealizowane, albowiem kronikarz Gall wspomina, że nad grobem Bolesława Chrobrego opłakiwali wyznawcy słowiańskiego i łacińskiego obrządku. Ten fragment kroniki Galla, który opowiada w pieśni pogrzebowej o wielkim smutku i żalu, jaki ogarnął Polaków z powodu śmierci króla posiada istotne znaczenie w potwierdzeniu istnienia obrządku słowiańskiego. „Tanti viri funus mecum omnis homo recole, Dives, pauper, miles, clerus, insuper

[53] H. Łowmiański, *The Slavic Rite in Poland and St. Adalbert*, „Acta Poloniae Historica", t. XXIV, Warszawa 1971, s 5-21.

[54] MHP, t. IV, Warszawa 1961, s. 815.

agricole. Latinorum et Slavorum quotquot estis incole (...)"[55]. *Latini* oznaczali powszechnie wyznawców Kościoła rzymskiego obrządku łacińskiego. Na tej samej płaszczyźnie religijnej należy stawiać termin *Slavi.* Termin ten jeszcze w XVI w. miał konotację religijną[56]. Kronikarz tym terminem określał wiernych obrządku metodiańskiego. Inną interpretację tekstu *Kroniki* Galla podają historycy[57], kwestionujący misję metodiańską na ziemiach polskich.

Trudnym do odpowiedzi pozostaje pytanie, dlaczego tak mało informacji, a właściwie ich brak, znajduje się w najstarszych kronikach polskich. Gall miał poczucie jedności państwa polskiego mimo, że dzielił on ludność kraju według obrządków łacińskiego i słowiańskiego. Gall interesował się głównie Polską „łacińską". Pominął kronikarz legendy związane z Krakowem, o których pisze Wincenty Kadłubek. Nie wspomniał o potężnym księciu, który siedział nad Wisłą, znanym z *Żywotu św. Metodego.* „Nie zaznaczył ani słowem o panowaniu Wielkich Moraw na terytorium Polski. Załogi wojskowe Chrobrego umieścił w Poznaniu, Gnieźnie, Włocławku i Gieczu, pominął natomiast Wrocław, Kraków, Przemyśl, Halicz i inne grody. Gall informował o najeździe czeskim 1038/ 1039 r. na Gniezno i Poznań, nie wspomniał natomiast o złupieniu Krakowa i Wrocławia, o czym dowiadujemy się z *Kroniki* Kosmasa. Właściwie w *Kronice* Galla do ostatniej ćwierci XI wieku Kraków jakby nie istniał. A przecież gród ten, na mocy testamentu Bolesława III Krzywoustego, stał się stolicą dzielnicy senioralnej Polski. Gall z jednej strony dedykował swoje dzieło łacińskiemu biskupowi krakowskiemu, z drugiej zaś okazywał wymowne milczenie wobec „słowiańskiej" przeszłości Krakowa[58]. Oczywiście przy takim nastawieniu autora trudno się spodziewać bliższych informacji o polskiej metropolii słowiańskiej. Podobnie ustosunkował się do niej Wincenty Kadłubek i Jan Długosz. Ducho-

[55] MPH, t. II, s. 39.

[56] B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego,* wyd. K. Turowski, Kraków 1858, s. 19.

[57] W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do polowy XII w.,* s. 110, 113, sądził, że kronikarz miał na myśli nie różnice obrządków, ale narodowości. Por. M. Plezia, *Kronika Gala na tle historiografii XII wieku,* „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności", t. XLVI, Kraków 1947, s. 154-155; W. Szcześniak, *Obrządek słowiański w Polsce pierwotnej rozważony w świetle dziejopisarstwa polskiego,* Warszawa 1904; T. Lehr-Spławiński, *Misja słowiańska św Metodego a Polska,* „Rocznik Krakowski Słowiański", 1932, s. 3-12.

[58] H. Paszkiewicz, *Początki Rusi,* s. 425-426.

wieństwu łacińskiemu zależało na pominięciu tradycji związanych z Cyrylem i Metodym.

*

Potwierdzeniem istnienia świątyń chrześcijańskich w X i XI wieku są wykopaliska archeologiczne. Ślady kultu słowiańskiego znajdujemy w Ostrowie Lednickim, Krakowie, Wiślicy, Przemyślu i wielu innych miastach. Ośrodki te nie były pod kontrolą Kościoła łacińskiego i pozostawały pod wpływem cywilizacji bizantyjskiej z liturgią słowiańską i pismem cyrylickim. Jednym z takich przykładów jest kościół Najświętszej Marii Panny (dziś św. Feliksa i Adaukta), zbudowany na Wawelu w Krakowie, który swym stylem architektonicznym nawiązuje do rotund czeskich, związanych z tradycją cyrylo-metodiańską[59]. Prowadzone wykopaliska archeologiczne w Ostrowie Lednickim odkryły wielki ośrodek chrześcijański z X w. Odnaleziona kaplica na planie krzyża greckiego posiada dobudowane palatium[60]. Podobną rotundę z okazałym palatium, czyli rezydencją biskupa z X w. odkryto pod prezbiterium katedry rzymskokatolickiej w Przemyślu[61].

W Wiślicy zachowały się liczne ślady obrządku słowiańskiego. Na jej terenie odnaleziono misę chrzcielną i kościół pochodzący z końca X w., oraz kaplicę grobową świadczącą o niełacińskim charakterze tego ośrodka z XI w. W kaplicy odkryto cztery groby pogrzebane według zwyczaju chrześcijańskiego głową na wschód. Takie pochówki w kaplicach były charakterystyczne dla obrządku wschodniego. W Kościele łacińskim zmarłych chowano w nawach i prezbiterium. Groby wiślickie zawierają pochówki wysokich dostojników kościelnych. Na ich postawie Zofia Wartołowska wnioskuje, że w kaplicy pochowano biskupów słowiańskich. Po-

[59] A. Szyszko-Bohusz, *Rotunda świętych Feliksa i Adaukta na Wawelu,* „Rocznik Krakowski", R. XVIII, Kraków 1918, s. 18; V. Mole, *Nowy pogląd na rotundę św. Feliksa i Adaukta,* „Przegląd Historii Sztuki", R. III, 1932/1933, s. 23-30; K. Żabokrycka, *Rotunda wawelska w świetle nowych badań i odkryć archeologicznych,* „Studia do dziejów Wawelu", t. II, Kraków 1960, s. 335-400.

[60] Tamże, t. II, s. 435-440; M. Sokołowski, *Ruiny na Ostrowie jeziora Lednicy,* Kraków 1976, s. 103-146.

[61] J. Hawrot, *Problematyka przedromańskich i romańskich rotund bałkańskich, czeskich i polskich,* „Biuletyn Historii Sztuki", R.XXIV, nr 3-4, Warszawa 1962, s. 279-280; A. Żaki, *Palatium i rotunda,* „Z otchłani wieków", R. XXVIII, Poznań 1962, s. 128-131; A. Kunysz, *Przemyśl w starożytności i wczesnym średniowieczu,* w: *Przemyśl w starożytności i średniowieczu,* pod red. A. Kunysza i F. Perkowskiego, Rzeszów 1966, s. 38.

twierdzeniem tej tezy było znalezienie prostokątnego palatium związanego z korpusem rotundy[62]. Pierwotna kolegiata romańska w Wiślicy była prawdopodobnie ozdobiona licznymi malowidłami ściennymi w stylu bizantyjskim, podobnie jak kościół gotycki, wzniesiony później (XIV w.) przez Kazimierza Wielkiego na tym samym miejscu. Według Jana Długosza Kazimierz po wybudowaniu kościoła żałował, że nie wzniósł go w innym miejscu. Ponieważ Długosz krytykuje także pierwotną konstrukcję kościoła możemy przypuszczać, że niezadowolenie królewskie było spowodowane zbyt licznymi elementami, przeniesionymi do nowej świątyni ze starej. Biskup Jakub Zadzik, wizytujący kościół w XVII w., napisał, że „greckie" malowidła pokrywały całe wnętrze kościoła[63].

Wykopaliska w Wiślicy pozostają w ścisłym związku z odkryciami archeologicznymi przy kościele Salwatora na Zwierzyńcu w Krakowie. Odkryta najstarsza pod świątynią budowla ma kształt krzyża greckiego. Na gruzach rotundy z X w. wzniesiono kamienną rotundę romańską[64]. Podobne tendencje architektoniczne znajdują się wokół katedry poznańskiej i płockiej. Ten ostatni obiekt został wybudowany w czasach Władysława Hermana przez jego żonę księżniczkę czeską Judytę, córkę księcia Wratysława II, znanego zwolennika obrządku słowiańskiego. W płockim zespole architektonicznym znajduje się „prothesis" i „diakonikon" w obu bocznych niszach absydialnych świątyni. Cała rotunda płocka wybudowana została w kształcie „trikonchosa" z bizantyjskim „narteksem" i nawiązuje do podobnych typów budowli występujących na Bałkanach[65]. Rotundy polskie niewiele różniły się od rotund czeskich i morawskich. Obecność tego typu rotund na ziemiach polskich należy tłumaczyć akcją chrystianizacyjną i przynależnością Małopolski do Wielkich Moraw.

Wiadomości o istnieniu w XI w. obrządku słowiańskiego na ziemiach

[62] Z. Wartołowska, *Osada i grób w Wiślicy w świetle badań wykopaliskowych,* [w:] *Rozprawy Zespołu Badań nad polskim średniowieczem Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej,* Warszawa 1963, s. 11, 18, 35.

[63] J. Zathey, *O kilku przepadłych zabytkach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej w Warszawie* [w:] *Studia z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1949, s. 76, 85; F. Z. Weremiej, *Śladem zaginionych ogniw,* Warszawa 1977, s. 120.

[64] J. Hawrot, *Pierwotny kościół pw. Salwatora w Krakowie,* „Kwartalnik Archeologii i Urbanistyki", R. I, z. 2, 1956, s. 157-172.

[65] W. Szafrański, *Dzieje Płocka,* Płock 1978, s. 37-62; tenże, *Matka Krzywoustego,* „Notatki Połockie", nr 2 (123), Płock 1985, s. 14-21; Z. Dobrzyński, *Obrządek słowiański...,* cz. 3, s. 402-408.

polskich odnajdujemy pośrednio w źródłach pisanych i analizie wydarzeń historycznych. Jednym z tego typu źródeł jest list księżnej szwabskej Matyldy do Mieszka II. Księżna pisała w nim, że król ten modlił się nie tylko we własnym języku (słowiańskim), ale również po łacinie i po grecku. „Skoro we własnym i łacińskim języku umiesz godnie czcić Boga, jeszcze zapragnąłeś dołączyć grecki. Tę za tym księgę ordo Romanorum dlatego do ciebie kieruję, aby w odprawowaniu służby Bożej nie mogło być niczego, co mogłoby być nie znane twojej dostojności"[66]. Tekst ten potwierdza istnienie silnych wpływów greckich za panowania Mieszka II. Wpływy te pojawiły się już za panowania Bolesława Chrobrego, kiedy nawiązano stosunki dyplomatyczne z Bizancjum. Kontakty z Bizancjum nie przeszkodziły Chrobremu w zwalczaniu obrządku słowiańskiego. Na dworze króla węgierskiego Stefana I znajdowała się duża grupa duchownych bizantyjskich. Oddziaływanie Kościoła greckiego na ziemie polskie było więc czymś naturalnym. Sąsiadująca z Polską metropolia kijowska pozostawała w jurysdykcji patriarchatu konstantynopolitańskiego. W Polsce piastowskiej przechowywano liczne księgi liturgiczne słowiańskie i greckie, ozdobione miniaturami bizantyjskimi[67]. Trudno przypuszczać, że były one przeznaczone wyłącznie do użytku małżonek Piastów, które były obrządku wschodniego. Inaczej czynniki państwowo-kościelne odnosiły się do liturgii słowiańskiej. Mnich brunwilarski podaje, że jedną z przyczyn rozwodu wspomnianego Mieszka II z żoną Rychezą, był „barbarzyński obrządek Słowian"[68]. Mieszko II mógł być zwolennikiem tego obrządku w latach konfliktu z cesarstwem. Na pewno zaprzestał jego wspieranie, kiedy został lennikiem cesarskim.

Kolejnym „dowodem" na funkcjonowanie liturgii słowiańskiej na ziemiach polskich w XI w. była sprawa tzw. „reakcji pogańskiej". Część badaczy interpretuje słowa Galla o podniesieniu przez poddanych buntu przeciwko biskupom jako walkę dwóch obrządków. „(...) Poddani podnieśli bunt przeciw panowaniu możnych i sami siebie uczynili panującymi. Ponadto także od wiary katolickiej odchyliwszy się, (*de fide catholica deviantes*), czego bez płaczu nie można wypowiedzieć, przeciw biskupom i kapłanom Boże siedziby zagarnęli, a jednych z nich, którzy byli

[66] MPH, t. I, s. 323, 325.

[67] W. Semkowicz, *Paleografia łacińska,* Warszawa 1951, s. 103-104, 134, 157, 301-303.

[68] *Monumenta Germaniae Historica,* vol. XIII, Script. XI, s. 403; H. Paszkiewicz, *Początki Rusi,* s. 421.

godni, zgładzili mieczem, a innych z nich ukamienowali"[69]. W tym przekazie zastanawia, że buntownicy zajęli siedziby biskupów i kapłanów, kościoły. Nasuwa się pytanie dlaczego dopiero teraz wybuchło powstanie przeciwko chrześcijaństwu a nie wcześniej. Według wielu historyków był to bunt zwolenników obrządku słowiańskiego, nazwany dopiero później „reakcją pogańską"[70].

Gdyby przyjąć takie założenie, to Masława (Miecława) należy uznać za chrześcijanina, albowiem był on cześnikiem dworu Mieszka II. Trudno sobie wyobrazić, aby taki urząd pełnił poganin. Gall informował, że ludność Wielkopolski, z powodu powstania pogan i innych przyczyn, uciekała masowo poza Wisłę, na Mazowsze[71]. Gdyby tam dominowali poganie, mieszkańcy Wielkopolski musieliby szukać innego schronienia. Kronikarz podkreślał, że z powodu wielkiego napływu ludności z zachodu i z południa (w związku z wyprawą kijowską 1031 r.), Mazowsze zostało „gęsto zaludnione, a jego siła wzrosła ogromnie"[72]. Można więc przypuszczać, że Masław, przeciwstawiając się przybyłemu z wygnania Kazimierzowi, dążył do skupienia wokół siebie wyznawców obrządku słowiańskiego. Z Mazowsza mogła być podjęta akcja na kraj Bużan, na ziemie należące do Jarosława Mądrego. Tym się tłumaczy tak aktywny udział w wojnie księcia kijowskiego, który zorganizował dwie wyprawy na Mazowsze. Według kronikarza Nestora zwycięstwo odniósł Jarosław bez udziału wojsk Kazimierza Odnowiciela. Obie strony przywiązywały duża wagę do pokonania mazowieckiego przeciwnika. Nie ulega wątpliwości, że Jarosław porozumiał się ze swym szwagrem Kazimierzem co do losów Mazowsza, zanim Masław został pokonany. Ziemię mazowiecką odzyskał Odnowiciel, którą według H. Paszkiewicza doprowadził do jej kościelnego zjednoczenia z obrządkiem łacińskim[73]. Po pokonaniu Masława, przed wojną z Pomorzanami, „z poganami" Kazimierz Odnowiciel zachęcał swoich wojowników do takiego męstwa, jakie poprzednio

[69] MPH, t. I, s. 19; J. Klinger, *O istocie prawosławia,* s. 399.

[70] H. Paszkiewicz, *Początki Rusi,* s. 429-432; J. Klinger, *O istocie prawosławia,* s. 399; Z. Dobrzyński, *Obrządek słowiański...,* cz. 2, s. 301-318.

[71] *Galli Anonymi Cronica*, „Illi vero, qui de manibus hostium evadebant, vel qui suorum sedicionem devitabant, ultra flumen Wysla in Mazoviam fugiebant", MPH, t. II, s. 43.

[72] *Galli Anonymi Cronica*, „Erat enim eo tempere Mazovia Polonis illuec antea fugientibus, ut dictum, in tantum populosa, quod agricolis rura, animalibus pascua, habitatoribus loca (non satis) erant spaciosa", tamże, s. 45.

[73] H. Paszkiewicz, *Początki Rusi,* s. 429-431.

okazali w walce z „fałszywymi chrześcijanami"[74]. Ponieważ Gall wcześniej pisał tylko o wojnie z Mazowszem, można przypuszczać, kogo pod tym określeniem kronikarz rozumiał.

Potwierdzeniem tezy, że powstanie Masława nie było „reakcją pogańską" są następujące fakty. Podczas buntu nie zostały zniszczone kościoły katedralne w Krakowie, Poznaniu, Gnieźnie, Płocku i innych miejscowościach. Katedrę gnieźnieńską, kościoły w Ostrowie Lednickim, Trzemesznie czy katedrę poznańską, nie spalił „powracający do pogaństwa lud polski" a spalili je Czesi w 1039 r. Katedra płocka została spalona przez wojska księcia kijowskiego Jarosława Mądrego w 1031 r., a odbudowana przez rzekomego „poganina" Masława. Z kolei katedra na Wawelu została zniszczona przez Węgrów w 1086 r. Ostatnia z interesujących nas katedr, w Wiślicy, została spalona przez Rusinów w 1135 r. Wymienione fakty podają w wątpliwość wskazywany przez kronikarzy charakter wystąpień na Mazowszu.

Zwycięstwo Kazimierza Odnowiciela umożliwiło mu uporządkowanie spraw kościelnych. Nadanie przez papieża Benedykta IX w 1046 r. paliusza biskupowi krakowskiemu Aronowi z jurysdykcją nad wszystkimi ordynariuszami, „que in toto regno sunt Slavonica"[75] miało doprowadzić do asymilacji obrządku słowiańskiego z Kościołem łacińskim w Krakowie. Polska prowincja kościelna w przededniu rozłamu w Kościele powszechnym miała być bardziej związana z Rzymem. W Polsce podobnie jak na początku X wieku w Państwie Morawskim zwyciężyła więc zachodnia opcja chrześcijańska.

Otwartym pytaniem pozostaje, czy reformy organizacji kościelnej oznaczały kres działalności duchowieństwa słowiańskiego. Wydaje się, że sama reforma nie zlikwidowała całkowicie parafii z liturgią słowiańską. Niektórzy historycy są gotowi uznać, że taka hierarchia słowiańska występowała jeszcze w czasach panowania Bolesława Śmiałego, a jego konflikt z biskupem Stanisławem uznawali za walkę obu obrządków. Zwolennicy tego poglądu używają wielu argumentów potwierdzających tę hipotezę. Część badaczy uważa, że jedna z tradycji o pochodzeniu biskupa krakowskiego wywodzi Stanisława z rodu Rurykowiczów. Imię Stanisław ma wyraźne

[74] MPH, t. II, s. 47. Zagadnienie to omawiają J. Bieniak, *Państwo Miecława. Studia analityczne,* Warszawa 1963 i B. Krzemieńska, *Bretislav I. Kri•e a obnova českého státu v prvni poloviné 11 staleti (1000-1041),* Praha 1969.

[75] MPH, t. III, s. 340.

konotacje metodiańskie, występujące na Bałkanach i Rusi w X w. Nieznane są daty konsekracji i objęcia katedry biskupiej przez Stanisława. Katalog biskupów krakowskich, tak dokładny przy imionach innych biskupów, w tym przypadku zachowuje zadziwiające milczenie. Badacze wskazują na związki władyki Stanisława z księciem czeskim Wratysławem II, zwolennikiem przywrócenia liturgii słowiańskiej w Czechach. W okresie konfliktu pomiędzy papieżem Grzegorzem VII i cesarzem Henryka IV ten ostatni mógł wykorzystać kwestię liturgii słowiańskiej jako element tworzenia koalicji antypapieskiej. Wybrany przez cesarza antypapież przyjął popularne w tradycji cyrylo-metodiańskiej imię Klemensa. Biskup Stanisław wystąpił w 1079 r. przeciwko królowi w „obronie swego ludu przed ruiną i pokrzywdzeniem", za co został skazany na śmierć. Konflikt, powstały na tle spraw kościelnych, musiał ulec zaostrzeniu przez czynniki polityczne bądź osobiste, które go zaogniły i doprowadziły do nieodwracalnych skutków. Działania podjęte przez biskupa wywołały represje ze strony króla. Faktem jest jednak, że Gall, chociaż sam był duchownym, nie wahał się nazwać Stanisława „zdrajcą" i ocenić jego postępek jako „grzeszny". Kronikarz podobnie ocenił zemstę królewską[76], ale powiedział, że los zgotowany Bolesławowi był „krzywdą".[77]

Wiele daje do myślenia fakt, że wraz z wypędzeniem króla ustępuje z katedry gnieźnieńskiej arcybiskup Bogumił, a jego miejsce zajmuje popierany przez cesarza Henryka IV arcybiskup Henryk. Arcybiskup Bogumił przeniósł się do pustelni w Dobrowie, gdzie zmarł w 1092 r. Jest wysoce prawdopodobne, że biskup krakowski stanął wcześniej przed sądem metropolity gnieźnieńskiego[78], a sąd ten wydał wyrok obcięcia członków („truncatio membrorum"). Najważniejszym obowiązkiem metropolity gnieźnieńskiego była obrona obrządku łacińskiego w Polsce. Nie można też wykluczyć przypuszczenia, że arcybiskup obawiał się gniewu królewskiego lub był przekonany, że postępowanie Stanisława było szkodliwe dla

[76] MPH, t. II, s. 52-53.

[77] Tamże, s. 55.

[78] List papieża Paschalisa II (1099-1118) do arcybiskupa (gnieźnieńskiego) wspominał o wyroku, wydanym przez arcybiskupa na biskupa bez wiedzy papieża przez poprzednika adresata listu. M. Gębarowicz, *Polska, Węgry czy Sycylia odbiorcą listu Paschalisa II,* „Kwartalnik Historyczny", t. LI, 1937, s. 513-553, ustalił, że list odnosi się do Polski i został napisany do arcybiskupa gnieźnieńskiego. Pogląd Gębarowicza podzielają: K. Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty,* Wrocław 1975, s. 191; K. Górski, *O sprawie św. Stanisława,* „Nasza Przeszłość", t. IV, 1948, s. 74; H. Paszkiewicz, *Początki Rusi,* s. 438-439.

kraju. Poćwiartkowanie biskupa nastąpiło według Wincentego Kadłubka „inter infulas" – między dwoma katedrami. Kronikarz miał zapewne na myśli istniejące dwie katedry, łacińską św. Wacława i słowiańską św. Michała. Bogumił, jako arcybiskup gnieźnieński, musiał brać udział w sądzie nad biskupem Stanisławem i za to prawdopodobnie został usunięty razem z królem Bolesławem przez stronnictwo cesarsko-słowiańskie[79].

Henryk Paszkiewicz zwrócił uwagę na jeszcze jedno źródło, które pozwala na nieco inną interpretację tego konfliktu. List papieża Grzegorza VII do Bolesława Śmiałego z kwietnia 1075 r., niedwuznacznie wskazuje, że pomiędzy Stolicą Apostolską a Bolesławem istniały wówczas bliskie stosunki.[80] Według H. Paszkiewicza ustęp w liście Grzegorza VII, dotyczący potrzeby ustalenia siedziby metropolitalnej w Polsce, nie odnosi się do Gniezna, ale do innej metropolii słowiańskiej. Nie ma żadnych dowodów świadczących o likwidacji tej ostatniej przez papieża. Inicjatywa podjęta przez Bolesława Śmiałego o utrzymaniu liturgii słowiańskiej była w pełni usprawiedliwiona przez wydarzenia polityczne. Grzegorz VII rozumiał wagę tej inicjatywy dla Kościoła zwłaszcza, że również Wratysław II zwracał się do papieża (po r. 1075) z prośbą o zaprowadzenie w Czechach liturgii słowiańskiej[81].

Kościelnym planom Bolesława Śmiałego sprzyjał Izjasław, syn Jarosława Mądrego, który, przebywając na wygnaniu, wiązał się z Rzymem i tym samym stać się musiał rzecznikiem obrządku słowiańskie-

[79] Za taką interpretacją konfliktu między biskupem Stanisławem a królem Bolesławem Śmiałym opowiadają się min: H. Paszkiewicz, *Początki Rusi,* s. 437-442; J. Klinger, *O istocie prawosławia,* s. 401-407; Z. Dobrzyński, *Obrządek słowiański...,* cz. 2, s. 346-368. Odmiennie K. Lanckorońska upatruje w królu obrońcę obrządku słowiańskiego, por. K. Lanckorońska, *W sprawie sporu między Bolesławem Śmiałym a św. Stanisławem,* „Teki Historyczne", t. LI, 1958, s. 1-15. Pełną analizę konfliktu przedstawił T. Grudziński, *Bolesław Śmiały – Szczodry i biskup Stanisław. Dzieje konfliktu,* Warszawa 1986.

[80] MPH, I, s. 367; E. Caspar, *Das Register Gregors VII, Epistolae selectae*, II (I), 1920, s. 233-235.

[81] Spełnienie życzeń Czechów musiałoby nastąpić kosztem obrządku łacińskiego. Problem wiary słowiańskiej w Polsce wyglądał zgoła inaczej. Co więcej, Grzegorz VII potrzebował pomocy łacińskiego kleru czeskiego, w znacznej części niemieckiego, w swej walce z cesarzem Henrykiem IV. Grzegorz VII prowadził w różnych krajach odmienną politykę w stosunku do obrządku słowiańskiego. G. Hoffmann, *Papst Gregor VII. und der christliche Osten* [w:] *Studi Gregoriani,* I, 1947, s. 179.

go zależnego od papieża.[82] Tym się tłumaczy, dlaczego Grzegorz, aprobując we wspomnianym liście plany kościelne Bolesława Śmiałego, równocześnie starał się pogodzić zwaśnionych obu książąt, uważając ich za realizatorów wspólnej idei. Sprawa organizacji metropolii słowiańskiej na ziemiach polskich w latach 1075-1079 nabrała istotnego charakteru politycznego. Zapisek *Rocznika kapitulnego krakowskiego,* mający charakter noty nekrologicznej, stwierdza, że zmarły Bolesław Śmiały „constituit episcopatus per Poloniam"[83]. Koronacja królewska (1076) wskazuje, że Bolesław pozostawał nadal w ścisłych związkach z Grzegorzem VII. Kronikarz niemiecki mówi o piętnastu biskupach, biorących udział w tej ceremonii.[84] Możliwe, że liczba ta była przesadzona, ale trudno jest przyjmować, że pod koniec 1076 r. było „tylko kilku biskupów" w Polsce, jak stwierdzał papież w swym liście z r. 1075. Musimy zatem założyć, że Bolesław odniósł sukces w dziele budowy organizacji kościelnej, wykorzystując do tego obecność w swym kraju legatów papieskich. Zważywszy na fakt, że we wczesnym XII wieku było w Polsce jedynie czterech biskupów łacińskich podporządkowanych arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, można przyjąć, że pozostała liczba władyków w okresie panowania Bolesława Śmiałego obejmowała dostojników obrządku słowiańskiego.

W tym kontekście inaczej interpretuje Henryk Paszkiewicz konflikt między królem a biskupem krakowskim Stanisławem. Według tego badacza konflikt ciągnął się przez kilka lat[85], zanim doszło do śmierci biskupa. Biskup Stanisław odmówił zwrotu ziem zajętych przez ordynariuszy krakowskich, które poprzednio należały do słowiańskiej metropolii san-

[82] A. Ziegler, *Gregor VII. und der Kiever Grossfürst Izjaslav* [w:] *Sfudi Gregoriani,* **I,** 1947, s. 387-411.

[83] MPH, II, s. 918. Zob. T. Wojciechowski, *op. cii., s.* 135.

[84] „Dux Polenorum ... regiam dignitatem regiumque nomen sibi usurpavit, diadema imposuit, atque ipso die natalis Domini a 15 episcopis in regem est consecratus", *Lamberti Hersfeldensis Annales,* MGH, Script. V, s. 255.

[85] To, co Grzegorz VII pisał w cytowanym już liście do Bolesława Śmiałego o biskupach w Polsce, których diecezje były zbyt rozległe, by mogli należycie wypełniać swe obowiązki, musiało się odnosić w pierwszym rzędzie do biskupstwa krakowskiego. Ponieważ list papieski został napisany w odpowiedzi na apelację królewską do Stolicy Apostolskiej por. T. Wojciechowski, *op. cit.,* s. 175), można przyjąć, że początki wzmiankowanego konfliktu sięgają czasów sprzed r. 1075. Możliwe, że biskup krakowski Lambert (1061-1071), pod wpływem lub naciskiem króla, „neglexit pallium petere". Gdybyśmy przyjęli tę hipotezę, można by przypuścić, że od początków swych rządów Bolesław Śmiały był przeciwny zbytniemu rozrostowi biskupstwa krakowskiego kosztem polskich ziem

domierskiej.[86] Przypuszczenie to potwierdza wzmiankowany już list Grzegorza VII, w którym papież stwierdza, że stolica metropolitalna w Polsce nie ma ustalonej siedziby („episcopi terrae vestrae non habentes certum metropolitanae sedis locum...").[87] Istnienie metropolii słowiańskiej według Paszkiewicza nie ulega zatem wątpliwości, a konflikt między królem a biskupem rozwinął się na tle rywalizacji między dwoma obrządkami i dotyczył spraw terytorialnych biskupstw. Jakkolwiek są przesłanki do takich dywagacji, to brak źródeł nie daje postaw do jednoznacznego uznania konfliktu biskupa Stanisława z królem za walkę o miejsce w państwie liturgii słowiańskiej.

Trzeba jednak przyznać, że Bolesław Śmiały był ostatnim z Piastów, który chciał zachować obie liturgie. Po śmierci króla ludność zamieszkała w rejonach Bugu i Dniestru, wierna swym kościelnym tradycjom, pragnąca zachować język słowiański w liturgii, zaczęła skłaniać się ku metropolii ruskiej, kijowskiej. Tendencja ta miała poważne konsekwencje, nie tylko natury religijnej.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na wydarzenia, które miały miejsce po zdobyciu Krakowa przez Władysława II Węgierskiego w 1086 r. Powracający z wygnania syn Bolesława Śmiałego, Mieszko, zginął w Krakowie, a jego ciało zostało spalone przy obecności biskupów[88]. Rytuał ten był charakterystyczny dla obrządku słowiańskiego i może potwierdzać zachowanie metodiańskiej tradycji religijnej na terenie miasta Krakowa. Władysław Herman z szacunkiem odniósł się do pamięci biskupa Stanisława. Po śmierci Mieszka polecił przenieść relikwie świętego Stanisława ze Skałki na Wawel, co dało początek

„słowiańskich", skutkiem czego odstępował od polityki Kazimierza Odnowiciela i Aarona. Długosz podaje, że po śmierci arcybiskupa krakowskiego Aarona dwa lata trwały kontrowersje związane z elekcją jego następcy. Dopiero pod naciskiem króla został wyznaczony na wakującą stolicę Lambert-Suła.; Diugossius, *Opera,* I, s. 386). Według H. Paszkiewicza, trudności związane z nominacją następcy Aarona, który został mianowany w okresie panowania Kazimierza Odnowiciela, wiązały się z nową polityką kościelną Bolesława Śmiałego i jego wysiłkami wzmocnienia kościelnej organizacji obrządku słowiańskiego w Polsce, co szczególnie dotyczyło biskupstwa krakowskiego.H. Paszkiewicz, *Początki Rusi,* s. 436-437.

[86] S. Kętrzyński, *O zaginionej metropolii,* s. 43-45.

[87] S. Łubieński, *op. cit.,* s. 315. Por. MPH, I, s. 370.

[88] J. Klinger, *O istocie prawosławia,* s. 407; Z. Dobrzyński, *Obrządek słowiański...,* cz. 2, s. 388-389.

jego kultu[89]. Kanonizacja biskupa Stanisława nastąpiła dopiero w 1253r., a kult męczennika został rozwinięty przez duchowieństwo polskie w XIII w. Władysław Herman jednoznacznie opowiedział się za liturgią łacińską i bliskimi związkami z Rzymem. Zapewne za jego panowania ostatecznie przestały funkcjonować parafie z liturgią w języku słowiańskim[90].

Studia nad staropolskimi terminami kościelnymi pokazują znaczny wpływ języka starosłowiańskiego na polską terminologię chrześcijańską[91]. Wpływy tradycji greckiej są wyraźnie widoczne w najstarszym polskim hymnie ku czci Najświętszej Marii Panny, zwanym *Bogurodzicą*[92]. W starodawnych brewiarzach duchowieństwa polskiego znajdowała się modlitwa do św. św. Cyryla i Metodego[93]. Na Śląsku i w Małopolsce wznoszono kościoły pod wezwaniem św. Klemensa, który był obiektem szczególnej czci ze strony „apostołów słowiańskich". W odnalezionym kalendarzu wiślickim, pochodzącym z XIV w.,[94] wśród świętych, którzy byli otoczeni szczególną czcią, znajduje się postać św. Gorazda, którego Metody wyznaczył swym następcą jako arcybiskupa na Morawach. Kult św. Gorazda nie mógł przywędrować z Rusi Halickiej w XIV wieku ze względu na brak kultu tego świętego w Kościele ruskim. Kult św. Gorazda jest elementem dawnej tradycji sięgającej końca X w., kiedy istniała w Małopolsce liturgia słowiańska.

Zaprezentowane wyżej oddziaływanie obrządku metodiańskiego na ziemie polskie mało istotne znaczenie w ukształtowaniu się tradycji religijnej w lokalnym Kościele prawosławnym. W państwie Piastów i Jagiellonów tradycja ta zakorzeniła się w kulcie świętych buł-

[89] J. Umiński, *Obrządek słowiański w Polsce IX-XI wieku..*, s. 29; J. Klinger, *O istocie prawosławia,* s. 407; Z. Dobrzyński, *Obrządek słowiański...*, cz. 2, s. 381-398.

[90] Niektórzy badacze wskazują, że po św. Stanisławie ostatnimi biskupami obrządku słowiańskiego w Krakowie byli Lambert III (1092-1101) i Czesław (1101-1104). Por. K. Lanckorońska, *Studies on the Roman-Slavonic Rite in Poland,* s. 80 i następne; J. Klinger, *O istocie prawosławia,* s. 408; Z. Dobrzyński, *Obrządek słowiański...*, cz. 3, s. 391-416, 476.

[91] E. Klich, *Polska terminologia chrześcijańska,* Warszawa 1927, s. 146-147.

[92] J. Birkenmajer, *Wzory greckie „Bogurodzicy"*, „Przegląd Literacki", t. XXXI, 1934, s. 249-266; F. Dvornik, *The Making,* s. 124-125.

[93] MPH, I, s. 88-89.

[94] J. Zathey, *O kilku przepadłych zabytkach rękopiśmiennych...*, s. 74-86.

garskich i greckich, liturgii cerkiewno-słowiańskiej, obrzędowości i kulturze. Świadomość roli Cyryla i Metodego we wprowadzeniu chrześcijaństwa w granicach państwa polskiego będzie szczególnie kultywowana w Kościele wschodnim. Apostołom Słowian tradycja przypisze ewangelizację Wielkich Moraw, Czech i Polski.